Męczeństwo pacholęcia Szymona Trydeńskiego.

MĘCZEŃSTWO

Pacholęcia Symona Trydeńskiego, od Żydów umęczonego, pisane od Doktora Jana Macieja Taberyna, do Senatu Bryxyi. Cierpiał Roku Pańskiego 1475. Surius. Tomo 2.

WARSZAWA

1912

DRUK. E. NICZ I SP. WARSZAWA, NOWY-ŚWIAT 70.

Męczeństwo Pacholęcia

Symona Trydeńskiego, od Żydów umęczonego, pisane od Doktora Jana Macieja Taberyna, do Senatu Bryxyi, Cierpiał Roku Pańskieyo 1475. Surius. Tomo 2.

Druk Edward Nicz i S-ka, Nowy-Świat № 70. Tel. 27-73.

W Trydencie mieście, które Włoską ziemię od Niemieckiej dzieli, były trzy domy żydowskie tych gospodarzów: To jest Jakóba, Aniela i Samuela, ci w ten Wielki Tydzień przed Wielkanocą we wtorek, zeszli się w domu Samuela i między innemi rozmowami Aniel rzecze: Wszystko mamy na to Święto, ryby, mięso, ale nam jedney rzeczy nie dostaje. Odpowiedział Samuel, a czego nie dostaje? Tedy jeden na drugiego weyrzawszy, dali sobie znać, iż im nie dostaje Chrześciańskiej krwi, abo dzieciątka Chrześciańskiego na ofiarę, które oni na wzgarde Chrystusowi Panu naszemu srodze zabijają gdy mogą i krew z niego wytoczywszy, prasasnicy z nią używają. Dlaczego żydzi krew Chrześciańską mieć chcą, aby od smrodu, którym od przyrodzenia śmierdzą, tą krwią Chrześciańską wolni byli: i zowią te krew Joel, to jest Jubileusz. W ten czas dla sług nic o tym nie mówili, ale nazajutrz gdy się zeszli, radzili o tym jawnie; a iż u Samuela był dom przestrzeńszy, nalegli i aby się ta ofiara u niego w domu stała, tylko jak było dostać pacholęcia Chrześciańskiego, na to namowy czynili: i zawołał Samuel sługę swego Łazarza, prosząc go, aby im dostał dziecięcia Chrześciańskiego, obiecując mu sto Filipków za raz dać; ale on z tego krótko się wymówił, powiadając: Że to jest rzecz trudna, i nam wszystkim niebezpieczna, i odszedszy od pana, zabrawszy swe rzeczy, uciekł on żyd Łazarz z miasta. A we czwartek zszedszy się do bóżnicy rzekli do Tobiasza, nikt

temu dosyć nie uczyni jedno ty, bo masz wielkie towarzystwo z Chrześcianami, i po mieście często chodzisz, łatwo możesz dziecko jakie przywieść do nas, a od nas wiele dobrego mieć będziesz. Wymawiał się Tobiasz pilnie z tego, ale mu pod klątwą kazali, aby to uczynił; a on też uwiedziony obietnicami ich, i znienawiści wrodzonej ku Chrześcianom, obiecał im w tym usłużyć: i rzekł do Samuela, nie zamykajże drzwi swoich dziś przez cały dzień, aby tam mógł dziecię Chrześciańskie do ciebie łatwo przywieść.

Tedy żyd Tobiasz, już ku wieczorowi chodził po ulicach, patrząc pogody do zdradziectwa onego i będąc na ulicy, nazwanej Fosseta, a nikogoż w niej nie widząc nalazł dzieciątko na imie Symon pół trzecia lata mającego, które siedziało przed domem ojca swego, piękny bardzo synaczek ubogich rodziców Andrzeja i Maryi.

Żyd Tobiasz ukradł dziecię Symona podał mu rękę on żyd, a dziecię, jako było bardzo łaskawe, podało też rączkę onemu żydowi i prowadził je z sobą w rzeczy do matki jego, a skoro dom mijał dziecię płakać poczęło, ale mu podał pieniędzy i jagód, i innych dziecinnych łakotek, iż milczało dziecię, aż z nim przyszedł do drzwi Samuela, i tam je wepchnął. Czekał tego Samuel jako lew jaki, porwawszy Symona schował go, i utulił głaskaniem dziecinnym, aż w tym noc zaszła. A matka synaczka wnetże szukać pocznie, i gdy nie znajdzie, dzieci tak z Ducha Świętego wołać poczęły, żydzi go podobno ukradli tam go szukajcie, i pewnie by go tam byli szukali, ale noc zaszła.

Tej nocy wszedszy żydzi do przysionku bóżnicy swojej, wielce się radowali z onej ofiary, i wziąwszy ono niewinne pachole żyd Samuel, szatki z niego zwlókł, i gardleczko chustą zaciągnąwszy, i ustka, aby nie wrzeszczało zatuliwszy, kazał go innym za nóżki i rączki rozciągnąć.

(Męczeństwo Symona dziecięcia) nad miską szeroką dobywszy noża przekłół trochę gardła dziecinnego, i potym wziąwszy nożyczki siekał twarz jego, i wykroiwszy część mięsa kładł na mise, a potym drugiem nożyczki podał, i także sobie z twarzy onej część mięsa

wystrzygł, on także drugiemu podał, aż wszystkich starszych obeszło. Gdy to odprawili Samuel wziął prawą nóżkę dziecinną i pod kolanem także jako i u twarzy mięso żywe onemi nożyczkami odstrzygali, każdy z osobna, nożyczki sobie podając. Po tym Tobiasz on zdrajca siadszy wedle Samuela, dzieciątko już na pół żywe podać sobie kazał, i z nim je na krzyż rozciągnąwszy, każdemu żydowi dwiema igłami kłuć dzieciątko kazali; tedy począwszy od głowy aż do nogi, kłuli srodze ono dziecie, a wołali jakośmy Jezusa Boga Chrześcijańskiego zabili, tak i tego zabijmy, niech tak nieprzyjaciele nasi na wieki pohańbieni będą i tak przez godzine na onej męce dziecie trwając, umarło Boga tylko samego za świadectwo mając. Gdy je zabili dziękowali Bogu z radością iż się pomścili nad nieprzyjaciołami swemi, i kazał Samuel ciało w beczkę winną skryć, a sami wieczerząc poszli. Nazajutrz w Wielki Piątek, szukano dziecięcia z urzędem, i wołaniem po rynkach i ulicach, szukali i w rzece, jeżeliby nie utonęło, ale nigdzie nie znaleźli. A w Sobotę zszedszy się żydzi do bóżnicy, ciało one zabite dziecięcia na Almomorze rozpieli, Almomer u nich jest, stół przed ołtarzem, gdzie Psalmy i Hymny śpiewają i odprawiwszy modlitwy swoje, skryli ciało na onoż miejsce, a w Niedzielę radę uczynili, widząc, iż miasto na nich domniemanie ma, gdzieby ono ciało podzieć, i uradzili, aby ubrawszy je w szatki jego wrzucili w rzekę, która idzie pod domy ich, ażeby Biskupowi powiedzieli, iż pod nasze domy, w które rzeka wpada, przypłynęło, a na kratach żelaznych, które w rzece są oparte się zostało. Tak rozumieli, iż jawnym ukazaniem ujść domniemania mieli, a ono krew niewinna Chrześciańska, tak ich oślepiła, iż się sami wydali. Żydzi zaślepieni krwią niewinną sami się wydali.

Był na ten czas Biskup i Pan tego Miasta Jan czwarty Ginderbach, do którego, gdy przyszedł on Tobiasz i powiedział mu o dziecięciu, kazał Biskup Staroście Trydeńskiemu, Jakubowi de Sporo i Sędziemu Miejskiemu Janowi de Salis, aby szli do rzeki; szedszy zna-

leźli tak, jako żydzi opowiadali, i położyli dziecię w Kościele Ś-go Piotra.

Gdzie się wielkie i cudowne ludziom dobrodziejstwa od Pana Boga, za przyczyną tego niewinnego Symeona Męczennika Chrystusowego dzieją.

Pojmano wszystkich żydów, aby ich oto pytano, którzy tak, jako się tu powiedziało, wszystko wyznali, i byli wedle zasługi karami. Takie było Męczeństwo tego niewinnego Symeona, w którym Chrystus znowu od żydów ukrzyżowany jest, im ku większej chańbie i posromoceniu niedowiarstwa ich, a Wierze Święty Chrześciańskiej, ku podwyższeniu i sławie imienia tego, które słynie po wszystkim świecie, któremu się kłaniają wszyscy Królowie na ziemi, i na niebie, wszystko stworzenie upada i chwali Syna Bożego z Ojcem i Duchem Ś! czcią wiekuistą Amen.

Martius marzec 30 dnia.

Obrok Duchowny.

Tóż uczynili niewierni żydzi, za czasów naszych w Wielkim Księstwie Litewskim, bardzo znacznie i jawnie, Roku Pańskiego 1574 po śmierci Króla Zygmunta Augusta, w osieroceniu Królestwa tego. Jest Miasteczko w Litwie Punia, dwanaście mil od Wilna: nad rzeką Niemnem, tam żyd niejaki Joachim Smertowicz, arędował browar w jednym domu, którym też mieszkała niejaka wdowa Urszula z Lublina, żona niegdyś Sebastyana Tworzowskiego, z Powiatu Piortkowskiego, ta miała Córeczkę piękną wsiedmiu leciech Elżbieta, żyd on od innych Litewskich żydów, jako mniemano, namówiony umyślił zarznąć, i krew z onej dzieweczki na tajemnice nabożeństwa swego przeklętego, na wielkanoc żydowską wytoczyć, A mając dwóch Sług Chrześcian grubych, i tych, którzy o Panu Bogu nie wiedzieli jakich dosyć w Litwie, upatrzywszy czas we wtorek przed Kwietną Niedzielą po obiedzie gdy matka wyszła do sąsiadów, a samo dziecie zostało w domu, mając zmowe z sługą jednym przekupionym, a drugiego postawiwszy na straży, wbiegł w dom on, przeklęty żyd Joachim,

dzieweczka, iż go znała nic się nie zlękła, rączkę, mu podała a on jako okrutny wilk porwał, i tamże w izbie ustka jej zawiązawszy, położyłj ą na worze żyta który tam stał, i dobywszy noża kat okrótny, rzezał szyje niewinnej dzieweczki, w tyle i potym w koło, krew z niej, w garniec, na to nagotowany, jako z gęsi wytaczając. W tym Panienka długo się w ręku mężobójskich, jako jakie kurcze miecąc skonała. Sprawiwszy diabelską robotę, z bojaźni żyd on i ciała nie kryjąc, krew w wór mąki schował i na wozie zgotowanym bieżał do rzeki Niemna, i uciekał do Balbierzyczek miasteczka drugiego z drugiej strony Niemna, czekał go syn jego, któremu on wór ze krwią oddał, i prędko z nią nie wiedzieć gdzie uszedł. Matka się wróciwszy do domu, i ujrzawszy Córke swoją zamordowaną zwołała na to wszystko miasteczko, a suspicya na żyda mając, szukać go kazała.

Gnał go Podstarości, i dogoniwszy go w Balbierzyczkach pojmał, i osadził, razem z onemi dwóma sługami. Przeć się onego złoczyństwa nie mogli: ale jednak potym żyd, za poręką puszczony, włosu z głowy nie stracił. Biegała smutna Matka wdowa, żebrząc sprawiedliwości na Sejmie, który był tego Roku w Wilnie i na innych Sejmikach: wiedzieli o tak okrutnym morderstwie wszyscy Panowie. Ciało dzieweczki onej do Wilna przywiezionej i przed Panami stawione było: patrzał, kto chciał na one szyje rzezaną, i po dziś dzień w Wilnie w Kościołku Krzyża Ś przy dworze Biskupim leży, wszakże to wszystko nie pomogło, aby byli tacy złoczyńce karani acz się o to niektórzy przyczyniali. Szkody które czynią żydzi w ziemiach Chrześciańskich. Ale iż ta rzecz bez karania uszła, boje się, aby Pan Bóg za to, przy innych grzechach karania swego na wiele ludzi w tej ziemi nie rozciągał. Taki jest pożytek tych nieszczęsnych żydów, okrom wielu innych szkód, które Kościołowi i Rzeczypospolitej, z jadu wrodzonego ku Chrześcianom czynią Ich Rabinowie wykład pisma Ś. starego zakonu psują, wszyscy wielekroć na dzień Imie Pana naszego Jezusa srodze i chaniebnie bluźnią cheretykom zbroi na Kościół, wiele z niemi artykułów

trzymając, dodają Czarnoksięstwa uczą, lichwe w Chrześciany wmawiają Panów, rozmaite im zyski na arendach, mytach, karczmach, gorzałkach, obiecując okrucieństwa i ucisków nad poddanymi uczą, stan kupiecki psują, czeladź Chrześciańską chowając, od Chrystusa je odwodzą i niewiasty Chrześciańskie które im służą do wszeteczeństwa przywodzą na wzgardę wielką krwi Chrześciańskiej a gdy na mytach siedząc Chrześciany uciskają wielka się dzieje Imieniowi Chrystusowemu zelżywość, iż się wierni tym bluźniercom Pana swego kłaniać muszą. Nie myślim o tym, aby byli wygnani, albo żeby się do Wiary Świętej nawrócili. W Rzymie w każdą sobotę muszą słuchać kazania żydzi koniecznie: Żydów i poganów niewolić do słuchania Ewangelii godzi się, a cherektyków do wierzenia, bo acz do Wiary przymuszać żydów i pochańców nie godzi się ale dosłuchania woli Bożej, z którego dobrowolnie uwierzyć mogą, niewolić ich godzi się i miłość bliźniego, któremu jako i sobie życzyć zbawienia mamy, to wyciąga: bo Chrystus Pan nasz mając moc wszelaką na niebie i na ziemi, jako rozkazał po wszystkim świecie Apostołom Kazania, tak też rozkazał wszystkim narodom słuchanie, bez którego nic po Kazaniu, dla tego powinni się wszyscy na świecie ludzie prawem Bożym słuchać Ewangelji i Kazania Kościelnego. Przetoż dla tego, co Panu Jezusowi winni są przymuszać Panowie Chrześcijańscy. Turków Indów, Żydów, i innych niewiernych mogą, i powinni to z mocy mając to jest, aby słuchali słowa Bożego, z którego dobrowolnie a bez przymuszenia uwierzyć mogą gdyż słowo Boże dzielne jest, a daremnie słuchać się jeśli nie w wszystkich, tedy w niektórych, jako Prorok rzekł, nie może. Inna rzecz jest o cheretykach i apostołach, którzy raz dobrowolnie Wiare Świetą przyjętą z niestatku swego porzucili i wzgardzili, tych nie tylko do słuchania, ale i do wierzenia, przymuszać się godzi, aby to, co raz Panu Bogu dobrowolnie obiecali iścili, bo co przed ślubem było dobrowolnym, po ślubie staje się powinnym. O czym na innym miejscu może się szerzej oznajmi.

O obrazie Pana naszego Jezusa Chrystusa!!

Jako go męczyli Żydowie, pisanie ś. Atanazego biskupa alexandryjskiego, położone na siódmym zborze, albo Consilium niceńskim, Act. 4 Lubo pisze Boroniusz w roku pańsk. 787, iż ten Atanazy, który to pisał, nie był biskup alexandryjski on sławny, ale inszy tegoż imienia, który żył tegoż wieku, gdy siódme Cencilium było, około roku pańskiego 730.

Podnieście oczy na rzecz nową, a patrzcie na wielkie cudo boskie, a dajcie chwałe niewymownej miłości jego ku ludziom, i przypatrując się wielkości spraw jego, łzy z weselem wylewajcie. Nic u Pana Boga trudnego ani nowego, Bogiem będąc wszystko może, i to, co się czasów naszych dla nas stało, serce każdego, który usłyszy, ku zdumieniu przywiedzie. Zdumiało się na taką śmiałość niebo, słońce, i miesiąc, a gwiazdy na takie się zbrodnie zaćmiły: ale się znowu uweseliły, patrząc na to, co za tem urosło. Jest miasto na granicach Tyru

i Sydonu Berytus imieniem, w syryjskiej ziemi podległe. Antyochii, w którem Żydów było wiele i trafiło się iż przy ich bóżnicy, którą tam wielką mieli najął sobie mieszkanie jeden Chrześcianin, który u łóżka swego zawiesił obraz pana naszego Jezusa Chrystusa: (Obraz Pana naszego) a był ten obraz czci godny. i cały miał wzrost pański. Nie długo mieszkając tam Chrześcianin, szukał sobie przestrzeńszego domu, co nie z przypadku się stało, ale z prawy boskiej, który chce, aby wszyscy byli zbawieni, i do uznania prawdy przychodzili, pokazując cuda tym, którzy mu służą, i w niego wierzą, na ukaranie niewiernych, a na utwierdzenie wierzących nalazłszy tedy on Chrześcianin w innej stronie miasta mieszkanie, wyprowadził się z onego wedle bóżnicy: a przynosząc rzeczy swoje, zostawił tam on obraz pański, lecz nie z zapomnienia: ale za zrządzeniem boskim i wprowadził się Żyd jeden do próżnego domku, w którym nieco mieszkając obrazu onego zapomnianego nie obaczył. A czasu jednego gdy do siebie swych krewnych na obiad prosił, jeden z nich obaczył obraz on Chrystusa pana naszego, i rzekł do gospodarza: Jako ty śmiesz taki obraz mieć w domu twoim i wiele bluźnierstwa mówił na pana, gospodarz się wymawiał pilnie, iż o onym obrazie nie wiedział. Milczał on gość, ale skoro wyszedł, oskarżył człowieka onego do starszych, iż chowa taki obraz, a Nazareńczyka nie wyrzucił. O czem uczyniwszy radę i zebrawszy się wszyscy Żydowie, nazajutrz w padli w domek on mając z sobą onego, co to twierdził, i nalezli on obraz Zbawiciela Pana naszego a rozgniewani, Żyda, u którego był, wyklęli. Obraz Pański męczą, Żydzi. Obraz zaś oddarłszy, mówili: Jako ojcowie nasi urągali, i nie czcili tego, tak i my uczyńmy i poczeli wszyscy plwać w twarz Chrystusowego obrazu, i policzkowali go, a mówili: Co jeno czynili ojcowie nasi przeciw niemu, to i my czyńmy obrazowi jego: i wiele bluźnierstw wypuszczali z paszczęk swoich, a żelaznemi goździami nogi i ręce przybili, żółć i ocet do ust przykładali, i trzciną w głowe bili. Nakoniec rzekli: Wiemy iż bok jego przodkowie nasi przebodli: i dali

jednemu włócznią, którą uderzył w bok obrazu onego, a zboku wnętrze strumyczki krwi i wody ciec poczeły. Chryste chwała tobie, Krew z boku obrazu Chrystusowego a kto równy Tobie Panie, a kto inny nad cię Bóg czyniący cuda straszliwe na niebie i na ziemi. O jakoś wielki w pokorze, o jakoś wielki w cierpliwości! o jakoś w miłosierdziu nieogarniony! Ty będąc w istności z Ojcem i z Duchem i jeden niecierpliwy i niewidomy, użaliłeś się nad narodem ludzkim, i zstąpiłeś na ten padół płaczu, a dla grzechów naszych wziąłeś niewolniczą postać, w której dopuściłeś się pojmać biczować i ukrzyżować: a teraz i w obrazie Twoim, znowu cię krzyżują Panie na pochańbienie wszystkich niezbożników niewiernych. Przetoż tobie wszechmocnemu Bogu z Ojcem i z Duchem świętym chwała, na wieki wieków, część, moc i zwycięstwo, Amen. Słuchajcie ostatka, synowie kościelni co się stało. Gdy on bok przekłóli, a szła z niego krew i woda rzekli (Natoczyli z obrazu krwi) kapłani ich: Przynieście wiadro, a patrzmy co będzie: i przynieśli, a napełniło się wiadro krwią i wodą. Rzekli tedy: Powiadają Chrześciany iż czynił cuda, jakich nikt na świecie nie czynił: bierzmy te krew i wode i nieśmy ją do bóżnicy, a zgromadziwszy chorych, pomazujmy je tą krwią: jeżeli to prawda co o Chrystusie mówią, wnętrze zdrowi zostaną a jeżeli zleczeni nie będą, za baśnie wszystko, co o nim powiadają, mieć będziemy. I tak uczynili: nazbierali chorych, Krew ona choroby wszystkie leczyła i wprowadzili je w oczach wszystkich do bożnicy: był między nimi jeden powietrzem zarażony, tego naprzód krwią oną pomazali, i wnet z łóżka wstał jako jeleń, a chwaląc Boga wracał się do domu. Potem niektórzy ślepi także zleczeni są, i wiele chorych innych, tak iż w mieście się zgiełk stał, gdy się wszyscy chorzy tam cisnęli, dla cudów niezliczonych a wszyscy zdrowie brali, i gdzie się jeno ta sława puściła, niesiono chorych zewsząd, zarażonych, ślepych, chromych, niemych, trędowatych etc. tak, iż się lud zmieścić w bóżnicy nie mógł. Uwierzyli w Chrystusa Pana.

Tedy wszyscy kapłani żydowscy i przełożeni, z nie-

wiastami i dziećmi, widząc to, co się stało, uwierzyli w Pana naszego Jezusa Chrystusa i wołali: Chwała Tobie, wieczny Boże wszechmogący Ojcze, któryś nam niegodnym choć nierychło, objawił jedynego Syna Twego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego jako Izajasz prorokował, Panna poczęta, i Panna porodziła, i Panną po porodzeniu została. Chwała Tobie Chryste Synu Boży, któryś takie cuda pokazać raczył w Ciebie wierzymy zmiłuj się nad nami, a przyjmij nas, bo się do Ciebie z całego serca uciekamy: i to mówiąc, płakali, i łkali. A gdy już wszyscy chorzy zdrowie wzięli, wszyscy churmem żydowie szli do kościoła, który był w mieście onem, i upadli do nóg arcybiskupa, wyznawając wielkim głosem ciężki grzech swój, i dali mu sprawę o wszystkim, jako się rzecz działa, i doszli tego iż on obraz wyszedł był jeszcze od Nikodema, który w nocy przyszedł do Pana Jezusa, i w takież się ręce był dostał. Tedy uradowany arcybiskup mówił do żydów: Wróć się Izraelu do Pana, Ojca wszystkiego, co żyje, a pokłoń się z nami Synowi Jego, przez którego wszystko się stało, i Duchowi świętemu, który ożywia wszystkich żyjących, i oświeca dusze nasze oddaj mu rychło śluby i obietnice twoje. A lud on żydowski wołał: Jeden Bóg Ojciec nierodzony, jeden Syn jednorodzony Chrystus, którego nasi ojcowie ukrzyżowali a myśmy go za prawego Boga poznali; jeden Duch św. od obudwóch pochodzący.

Duch św. od obudwóch pochodzących przez którego wierzym, iż zbawieni będziemy. To mówiąc, padli na kolana, a grzechów odpuszczenia przez chrzest prosili, których przyjmując św. biskup, przgz wiele dni zakonu chrześciańskiego ich nauczał; nakoniec uczyniwszy je katechumenami, a trzy dni postu przykazawszy, wszystkich ochrzcił. A oni ochrzczeni prosili biskupa, aby ich bóżnice na kościół poświęcił, na cześć Zbawiciela świata. I tak uczynił, toż i z innemi ich bóżnicami stało się. Krew zaś one arcybiskup rozdzieloną na wiele części, w naczyniu na to zgotowanem rozesłał po wszystkim świecie kościołom, dając sprawę o onych cudach,

które się stały, a prosząc, aby dziewiątego dnia Listopada pamiątka się tego odprawowała. Z czego Jezusowi Zbawicielowi z Ojcem i z Duchem św. cześć i chwała, który nierozdzielnem państwem od początku króluje, na wieki wieków, Amen.
